



Wojciech Brochwicz

Sławomir Petelicki – rola i znaczenie dla powstania i budowy Formacji Specjalnej GROM oraz późniejszego funkcjonowania JW GROM

Zwycięża ten, kto zna sztukę podchodzenia drogą i krętą, i prostą.
To jest sztuka manewru wojennego.
Sun Zi, Sztuka wojenna

Wstęp

Sławomir Petelicki zapisał się w najnowszej historii Polski jako twórca Jednostki Wojskowej GROM. Był postacią wyjątkową, barwną. Wywoływał oceny skrajne: jedni uważali go za wielkiego wojownika, inni za pogrobowca komunistycznych służb. Kiedy w 1990 r. wstępował na ścieżkę, która miała mu umożliwić spełnienie ambitnych planów, był jednym z wielu szerzej nieznanym oficerów z komunistyczną przeszłością wywiadowczą. Więcej przemawiało przeciw niemu niż za nim.

Gdy po latach odszedł niespodziewanie z tego świata, w krótkim czasie powstało na jego temat tyle książek i artykułów biograficznych, co o nikim wcześniej. A na pogrzebie zjawiły się tysiące ludzi...

Jaką krętą drogę musiał przejść, aby do tego wszystkiego doszło? Jak to możliwe, że człowiek z jego przeszłością w wywiadzie PRL stał się ikoną Wojska Polskiego? Najbardziej znanym i cenionym generałem polskim w NATO?

Może to czysta gra przypadku, może chichot historii, a może po prostu sedno tkwi w tym, co napisał John le Carré: „moralność świata tajnych służb jest bardzo podobna do naszej”. A ten, kto tego doświadczył osobiście, potrafi przekraczać bariery i granice z pozoru nieprzekraczalne...

Szpieg

Po pierwsze: kwalifikacje.

Po studiach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego młody Petelicki zostaje zwerbowany do służby w Departamencie I MSW, czyli w wywiadzie cywilnym.

Jest koniec lat sześćdziesiątych. Nie powstał jeszcze ośrodek kształcenia szpiegów w Kiejkutach. Adeptci wywiadu są szkoleni indywidualnie. To klasyczna relacja: uczeń–mistrz. Doświadczony oficer przekazuje wiedzę, ale i bada, obserwuje, kontroluje, a czasem wkręca...

Nie każdy uczestnik takich szkoleń zostawał oficerem wywiadu.

Petelicki został.

Po drugie: doświadczenie.

Praca szpiega to ryzyko w samotności. Za granicą. Wśród obcych. To konieczność posiadania inicjatywy. I umiejętność oceny ryzyka. Zazwyczaj szpieg korzysta ze wsparcia Centrali.

Otrzymuje instrukcje i działa według nich. Jednak przychodzi czasami taki moment, kiedy sam musisz podejmować decyzje. Gdy trzeba działać szybko i zdecydowanie i nie ma czasu na żadne konsultacje. Jesteś tylko ty i twoje zadanie. A liczyć możesz tylko na siebie. Dodajmy: w obliczu wroga, na jego terytorium, w całkowitej, wręcz laboratoryjnie wypreparowanej samotności. Musisz sobie poradzić, nie popełnić błędu, wykonać zadanie i wyjść z tego cało.

Petelickiemu to się udawało.

Po trzecie: odwaga.

Indywidualizm to jego znak firmowy. Doświadczenie z pracy w wywiadzie przeniesione do życia w jawnym świecie. Premia za gotowość ponoszenia ryzyka. A zarazem respekt, jaki wzbudzał w innych oficerach wywiadu, którym bliższa była mentalność zwykłego urzędnika. Takim go zapamiętali i ci z wywiadu, i jego późniejsi podkomendni, żołnierze GROM.

Mjr Wiesław Lewandowski „Rotmistrz”, w GROM strzelec wyborowy, uczestnik misji w Kosowie i Macedonii:

Szef z kolei był dynamicznym, obdarzonym charyzmą dowódcą i menadżerem. Podjmował samodzielne decyzje – i złe, i dobre – ale zawsze najpierw słuchał dwóch czy trzech opinii. Potrafił wywalczyć cały blok – pięćdziesiąt mieszkań dla swoich żołnierzy, którzy koczowali w internacie, a rodziny mieli rozsiane po kraju. Dla niego zawsze najważniejszy był operator, a nie gryzpiórek ze sztabu przekładający papierki. Nawet wtedy, kiedy już nie dowodził w wyniku różnych – *głównie politycznych zawirowań, zawsze bronił jednostki do krwi i bólu. Był też desperatem, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie bezmyślnym, ale pewnym siebie i pełnym zaufania do swoich podkomendnych. Często stawał między tarczami sylwetkowymi, do których oddawaliśmy strzały z dużych odległości. Ryzykował, ale wiedział, że go nie zawiedziemy*¹.

¹ *Droga wojownika Opowieść o twórcy GROM-u generale Sławomirze Petelickim*, zebrał A. Wojas, Znak, Kraków 2013, s. 144.

Po czwarte: wizja

Nadchodzi 1990 rok. W Polsce następują doniosłe przemiany, szczególnie dobrze widoczne w sektorze bezpieczeństwa. Polska zmienia sojusze. Z socjalistycznego alianta OWP i sprawy arabskiej staje się sojusznikiem Izraela. To na naszym terytorium i z naszej inicjatywy rozwija się Operacja MOST – czyli akcja przerzutu z ZSRR do Izraela ok. 40 tys. rosyjskich Żydów.

Nasze służby wywiadowcze nawiązują przyjazne relacje ze służbami Zachodu, a radzieccy wywiadowcy z KGB i GRU przechodzą do wrogiej nam konspiracji.

Powstaje Urząd Ochrony Państwa kierowany przez ludzi „Solidarności”.

Według analityków UOP rośnie zagrożenie terrorystyczne dla Polski. Mnożą się groźby pod adresem naszych dyplomatów, dochodzi do zamachu w Bejrucie.

Na Rakowieckiej urzęduje Minister Krzysztof Kozłowski:

Na moim biurku znalazła się wyjątkowo duża ilość doniesień – czas weryfikacji sprzyja pisarstwu tego rodzaju – dotyczących oficera odpowiedzialnego za bezpieczeństwo polskich placówek dyplomatycznych. Zaciekawiony, postanowiłem z nim porozmawiać. – Żle o panu piszą, pułkowniku – zacząłem... – Myślę, że piszą prawdę – odpowiedział i tym bardziej mnie zaciekał. Słowo do słowa i ppłk Sławomir Petelicki opowiedział mi o zamysle, z którym nosił się od lat, pisał memoranda, ale bez odzewu. Otóż po napadzie na ambasadę polską w Bernie, zakończonym skuteczną operacją szwajcarskiej jednostki Stern, zaczął studiować sprawy związane z działaniami antyterrorystycznymi i stworzył projekt oddziału na wzór brytyjskiego Special Air Force czy amerykańskiej Delta Force. Zapoznałem się z projektem. Pomyślałem, że to jest to².

Żołnierz

Zatem wydano rozkazy i ruszył proces realnego tworzenia jednostki.

Zanim w 1994 r. całkowicie tajny GROM ujawnił się opinii publicznej przy okazji wylotu na Haiti (operacja „Uphold Democracy”), jego żołnierze, wszyscy werbowani w ramach tajnego naboru, odbyli setki godzin morderczych ćwiczeń na poligonach Polski, a także Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Kompletowano uzbrojenie, zdobywano ekwipunek, zapraszano instruktorów.

O tym mało kto wie, ale na początku lat dziewięćdziesiątych kilkakrotnie w Polsce, na różnych poligonach, głównie na ścianie zachodniej, ale i w Bieszczadach, odbywały się fantastyczne, niewiarygodne jak na tamte polskie realia, ćwiczenia wojskowe. Pojawiali się koledzy z legendarnej amerykańskiej Delty lub równie słynnego brytyjskiego SAS-u wraz z całym wypasionym ekwipunkiem. Wspólnie ćwiczyliśmy różne scenariusze walki, z taktyką w warunkach zimowych włącznie. Nasi nowi przyjaciele pokazywali nam niezbędny sprzęt oraz swoje wyposażenie do tego typu działań, a także uwrażliwiali na odpowiednie przygotowanie broni używanej w niskiej temperaturze³.

Należy podkreślić, że cały „Projekt GROM” był w stu procentach koncepcją

² *Obywatel KK czyli Krzysztofa Kozłowskiego zamyslenia nad Polską*, red. W. Beres, K. Burnetko, Fundacja „Świat ma sens”, Kraków–Limanowa 2011, s. 403.

³ A. Kruczyński, *Wodzu*, Bellona, Warszawa 2019, s. 69–70.

Sławomira Petelickiego. To on przekonał Ministra Spraw Wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego do potrzeby powołania Jednostki, to on dobierał kadry, wymyślał metody naboru i szkolenia. To także Petelicki stanął do boju z wojskową oraz cywilną biurokracją i wbrew niej, wykorzystując otwartość i patriotyzm niektórych decydentów, utworzył bazę GROM w Rembertowie, nawiązał kontakty z SAS i Deltą, pozyskał uzbrojenie, wysłał ludzi na elitarne szkolenia z zachodnimi komandosami.

Żołnierz GROM w tamtych czasach to było całkowite zaprzeczenie wzorca „ogólnowojskowego”. Świetnie wyszkolony, sprawny fizycznie, przyzwyczajony do samodzielności i odpowiedzialności, nieuznający drylu kompanijnego rodem z LWP. Do tego znakomicie wyposażony, mówiący po angielsku, często z solidnym wykształceniem cywilnym lub wojskowym. Tak Sławomir Petelicki budował nowe polskie wojsko.

GROM, sprawdzony w wielu misjach, otrzymał patrona, a właściwie patronów: Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej. Ten patronat sprawił, że środowisko cichociemnych, bohaterów walki o niepodległość Polski, zostało objęte szczególną opieką ze strony żołnierzy i dowództwa Jednostki. W zamian żołnierze uzyskali możliwość obcowania ze swoimi poprzednikami. W siedzibie jednostki powstała Izba Pamięci, do której trafiło wiele bezcennych pamiątek z czasów II wojny, przekazanych przez cichociemnych.

Obywatel

Polska od początku transformacji ustrojowej w 1990 r. zabiegała o przyjęcie do NATO. Warto tu przypomnieć, że nasze członkostwo w Pakcie Północnoatlantyckim stało się faktem także dzięki Generałowi Sławomirowi Petelickiemu i jego Jednostce GROM. Jednostka szybko okazała się „najlepszym polskim towarem eksportowym”, a sukcesy naszych komandosów w operacjach bojowych na całym świecie były doskonale znane najważniejszym dowódcom NATO.

Nigdy nie zapomnę, jak spotkany przeze mnie w USA oficer CIA (jak przypuszczam) wygłosił niezbyt pochlebną opinię na temat wojskowej współpracy z jednostkami europejskimi. Podsumował ją stwierdzeniem, że amerykańskie siły specjalne chętnie współpracują tylko z dwiema jednostkami europejskimi: SAS i GROM-em⁴.

Petelicki bardzo aktywnie włączył się w działalność polskiej dyplomacji na rzecz szybkiego przyjęcia Polski do NATO. Objeżdżał bazy oraz dowództwa wojskowe w USA i w Europie, wszędzie lobbingując na rzecz tej inicjatywy. A że był znany i ceniony jako polski generał, niech przemówią poniższe cytaty:

Podziwiam Sławomira, który okazał się niezwykłym dowódcą, tworząc GROM w okresie politycznego i organizacyjnego chaosu. Miał przy tym wizję i odwagę. I nie bał się łamać zasad.

Generał Aldwyn Wight OBE MC WO
b. dowódca 22 Special Air Service

⁴ *Droga wojownika, op. cit.*, s. 162–163, wypowiedź kpt. Moniki Kupczyk.

Sławomir Petelicki – rola i znaczenie dla powstania i budowy Formacji Specjalnej GROM...

W historii światowych sił specjalnych trzy jednostki wyróżniły się jako najlepsze wśród tego typu oddziałów na świecie: brytyjski SAS, Delta Force w USA i polski GROM. GROM był sformowany i dowodzony przez jednego z najbardziej dynamicznych żołnierzy, jakich miałem honor znać. Szczęcę się tą przyjaźnią – *Sławomir Petelicki to przyjaciel i Brat Wojownik.*

Pułkownik Bernard J. McCabe Jr.
b. dowódca 1st Special Operations Detachment DELTA

W czasie II wojny światowej „Cichociemni” walczyli skutecznie i odważnie. We wczesnych latach dziewięćdziesiątych generał Petelicki założył GROM, kontynuując polskie tradycje akcji specjalnych prowadzonych na najwyższym poziomie. Od tej pory GROM działał w wielu punktach zapalnych na całym świecie, współpracując ze Stanami Zjednoczonymi i ich sprzymierzeńcami w walkach przeciw nowym wrogom wolności⁵.

Michael Sulick
b. dyrektor U.S. National Clandestine Service

Tym bardziej dziwić może fakt, że na uroczystej paradzie z okazji przystąpienia Polski do NATO wśród zaproszonych gości nie było Generała Petelickiego...

To bezcenne w narodzie, że pośród tłumów przeciętniaków i zwyczajnych szkodników, którzy potrafią tylko niszczyć, demontować, likwidować, zdarzają się też ludzie twórczy, pełni wiary w swój kraj i silni siłą swojego honoru. Tacy jak generał Sławomir Petelicki.

Od utworzenia GROM minęło trzydzieści lat. To długi czas w historii Jednostki. To czas poświęceń, czas wielu prób, czas chwały.

Siła i Honor!

⁵ Cyt. za: M. Komar, *GROM. Siła i Honor*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, fragment noty z czwartej strony okładki.

